Opłata uiszczona rycz. | Tarnów, dnia 13 grudnia 1935 r. | Cena egzemplarza 15 gr.

PRENUMERATA
kosztuje z dostawą w miejscu:
miesięcznie . . . —.70
kwartalnie . . . 2.—
półrocznie . . . 4. -
rocznie . . . . 8. -

Prenumerata zamiejscowa:
miesięcznie . . . —.90
kwartalnie . . . 2.50
półrocznie . . . 5.—
rocznie . . . . 10.—

HASŁO

OGŁOSZENIA
Strona . . 350.- zł
1/2 strony . 175.- „
1/4 „ . 90.- „
1/8 „ . 45.- „
1/32 „ 30.- „
„ . 15.- „
Przed tekstem 100% drożej
W tekście 50% drożej
Drobne za słowo 30 groszy

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 12—14 i od 17—18 codziennie, ul. Wigury 2, róg Brodzińskiego. P.K.O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 48 | Adres Redakcji i Administracji: Wigury 2 (Moniuszki) | Rok X

O nowe wychowanie

społeczno - gospodarcze.

Nie trzeba już dzisiaj nikogo przekonywać, że okres, w którym żyjemy, nie jest zwykłym „kryzysem“ konjunkturalnym, jakich tyle spotykaliśmy w historji ostatnich kilkudziesięciu lat. Okres, jaki przeżywamy, jest niewątpliwie okresem przejściowym do nowych form życia społeczno - gospodarczego, form, które trudno jest obecnie określić ściśle, ale które niewątpliwie mało będą miały wspólnego z tem wszystkiem, do czego przywykliśmy, co do niedawna uważaliśmy za niewzruszone.

Jedno jest pewne, że w okresie społeczno-gospodarczym, jaki się zbliża, nie ślepy „automatyzm“ gospodarczy, ale świadomość będzie miała decydujące znaczenie dla losów gospodarki społecznej. I to nietylko świadomość nielicznych „speców“, kierowników gospodarstwa społecznego, profesorów, ale przedewszystkiem świadomość szerokich mas „szarych ludzi“.

Dlatego wychowanie społeczno-gospodarcze staje się w okresie obecnym jednem z najważniejszych zadań naszego pokolenia, nietylko wobec potrzeb chwili, ale i wobec przyszłości.

Ale nasuwa się pytanie, jakie ma być to wychowanie? Ściślej — jakiego człowieka, jakiego członka społeczeństwa mamy wychowywać?

Czy to ma być typ dobrego kupca, o jakim jako ideale wychowania gospodarczego mówiono do niedawna, czy typ urzędnika, jakiego domaga się etatyzm, czy też typ świadomego i wolnego, ale dla wspólnego dobra pracującego twórcy życia społecznego. Aby na to pytanie odpowiedzieć, trzeba rozważyć, jaki typ gospodarczy jest najbardziej pożądanym na tle warunków, które nadchodzą.

Niestety, nie wiemy jeszcze wiele, jakie będą warunki, w których wychowujące się pokolenie będzie musiało budować przyszłość społeczeństwa.

Jedno jest pewne — że ani niepohamowany chciwiec — ideał minionego okresu liberalno-kapitalistycznego, ani pozbawiony wszelkiej inicjatywy urzędnik — nie będą mogli spełnić wielkich zadań społecznych nadchodzącej epoki.

Trzeba wychować ludzi, którzy będą zdolni do wykazywania największej inicjatywy — ale w służbie społecznej, a nie w służbie własnej chciwości.

W poszukiwaniu formy społecznej, na której mogłoby się oprzeć wychowanie takich ludzi, na pierwszy plan wysuwa się spółdzielczość. Ona bowiem, w niczem nie krępując inicjatywy osobistej — przeciwnie — udostępniając ją szerokim masom, dotychczas odsuniętym od wszelkiego wpływu na gospodarstwo społeczne, inicjatywę tę kieruje w łożysko wspólnej pracy dla wspólnego dobra. Spółdzielczość wychowuje więc typ człowieka takiego właśnie, jaki jedynie może odegrać decydującą rolę w tworzeniu nowego życia.

Dlatego dziwnem się wydaje, że o spółdzielczości nic się niemal nie mówi naszej młodzieży.

Tem dziwniejsze, że nawet w Polsce spółdzielczość nie jest czemś, coby można pominąć milczeniem. Ponad 10 tysięcy samych spółdzielń związkowych, ponad dwa miljony członków — przecież to zjawisko społeczne na wielką skalę.

A tymczasem ani uczeń szkoły ogólnokształcącej, ani zawodowej o tem zjawisku nic niemal nie wie.

Jeżeli nawet zrezygnujemy z zadań wychowania nowego człowieka dla gospodarki społecznej, jeżeli nawet pozwolimy się prześcignąć w tworzeniu już w szkole nowej przyszłości gospodarczej państwa, to nie możemy chyba zrezygnować z przygotowania młodego pokolenia do życia nawet w naszej dzisiejszej skromniutkiej rzeczywistości.

A spółdzielczość do tej rzeczywistości już należy i będzie ją stanowiła coraz bardziej, bo, jak bez reklamy mówi o sobie, nawet w czasach ogólnej katastrofy gospodarczej— idzie naprzód.

Kiedy ważą się obecnie losy programów szkolnych, kiedy mówi się o nowem wychowaniu, to koniecznością chwili dzisiejszej i jutrzejszej jest jaknajszersze przeprowadzenie programu wychowania spółdzielczego, zarówno w szkołach ogólnokształcących, jak i zawodowych. — Stan, w którym młodzież w szkole dowiaduje się więcej o losach króla Edypa i jego najbliższej rodziny, niż o wielkich i żywotnych pracach dwóch miljonów własnych współobywateli — musi się skończyć.

Drukujemy w całości przemówienie posła Ziemi Tarnowskiej ks. Dra Lubelskiego, które tak w samej Izbie jak i w prasie znalazło duży oddźwięk.

Mowa posła ks. Dra Lubelskiego

na posiedzeniu Sejmu w dniu 6 grudnia 1935 r.

Zabierając głos w ogólnej dyskusji nad nowym budżetem, chciałbym najpierw złożyć wyrazy uznania Rządowi obecnemu za to, że nam powiedział szczerą prawdę o stanie gospodarczym naszego państwa. Lepsza jest bowiem prawda, chociażby bardzo gorzka, od najsłodszej, najpiękniejszej blagi.

Z przerażeniem społeczeństwo polskie dowiedziało się, że Ojczyzna nasza, że to Państwo nasze, wywalczone trudem i krwią najlepszych jej synów, że to Państwo nasze, które ze względu na terytorjum i ze względu na liczbę ludności i jej zalety ma słuszne aspiracje i ambicje ażeby być potęgą mocarstwową, znalazło się na granicy przepaści ekonomiczno-gospodarczej.

I rozwiązały się języki obywateli. Mówią oni sobie o tem, co powiedział tutaj p. premjer i wicepremjer Kwiatkowski. I zaczęto boleć nad tem, że tak fatalny jest stan gospodarczy naszego Państwa. Zaczęto wytykać wszystkie wady i błędy w naszem życiu gospodarczem. I nastało to wielkie zainteresowanie państwem, którego przez szereg lat ze strony znacznej części społeczeństwa nie było, co także uważam za wielki sukces obecnego Rządu.

Należy także z uznaniem podnieść, że Rząd obecny zdecydował się stanowczo zerwać z polityką bankruta i doprowadzić gospodarstwo państwowe do równowagi budżetowej, co jest pierwszą podstawą uzdrowienia stosunków gospodarczych.

Z uznaniem także podnieść należy, że mimo ciężkich czasów Rząd zdecydował się spełnić wszystko to, co jest konieczne, ażeby utrzymać siłę obronną naszej bohaterskiej armji, stworzonej genjuszem ś. p. Marszałka Piłsudskiego. Jeśli tu wspominam o armji, niech mi wolno będzie w tej Wysokiej Izbie dać wyraz zaufaniu, jakie ma całe społeczeństwo dla naszej armji i jej wodza — Generalnego Inspektora, wznosząc okrzyk: „Nasza bohaterska armja niech żyje!“ (oklaski).

Rząd osiągnął równowagę budżetową w projekcie budżetu, który został nam przedstawiony. Muszę niestety jednak podnieść, że stało się to także kosztem tych najniżej opłacanych pracowników państwowych, którzy na rzecz tej równowagi razem z innymi lepiej płatnymi, będą musieli ponieść ofiarę.

W poprzedniej sesji nadzwyczajnej, w dyskusji nad pełnomocnictwami dla Wysokiego Rządu, proponowałem, ażeby nie nakładać podatku uposażeniowego na pracowników gorzej płatnych, do VIII-go stopnia płacy, a natomiast proponowałem, ażeby znieść dodatki funkcyjne, ograniczyć znacznie dodatki reprezentacyjne i fundusze dyspozycyjne i podnieść progresję u wyższych stopni. Rząd niestety nie poszedł na tę koncepcję i w świecie pracowników państwowych powstało wielkie rozgoryczenie. Ja się nie dziwię temu rozgoryczeniu, bo w wielu wypadkach jest ono wyrazem rozpaczy.

Mam to głębokie przekonanie, że gdyby znieść dodatki funkcyjne, przynajmniej na ten okres kryzysowy naszego państwa, — gdyby znieść względnie ograniczyć znacznie dodatki funkcyjne i fundusze dyspozycyjne, następnie gdyby zmniejszyć liczbę podsekretarzy stanu, gdyby uprościć administrację i znieść cały szereg komisyj niepotrzebnych, to wtenczas przynajmniej znaczna część gorzej płatnych pracowników państwowych ochroniona zostałaby od ofiar, które ponosić musi dla dobra Państwa.

Specjalnie czują to pokrzywdzenie emeryci. Nie znam emerytów zaboru pruskiego i z zaboru rosyjskiego, ale znam kwestję emerytalną emerytów zaboru austrjackiego. I muszę tutaj stwierdzić, że oni w tem zamierzeniu Rządu, żeby im rok służby zaborczej liczyć za 9 miesięcy, czują się bardzo pokrzywdzeni. Oni nie mogą zrozumieć tego, że skoro rok ma 12 miesięcy, będzie się im liczyć tylko 9 miesięcy.

Oni nie mogą zrozumieć tego, że ich prawa nabyte są tutaj pokrzywdzone. Ja muszę stwierdzić, że ci emeryci spod zaboru austrjackiego pracowali dla Polaków, że oni myśleli o Polsce i pod mundurem austrjackiego urzędnika biło w nich gorące polskie serce. Oni położyli dla tej Polski wielkie zasługi i właśnie w znacznej mierze ich to zasłudze i ich pracy należy zawdzięczać, że Małopolska stała się Piemontem Polski.

Szczególnie wielkie zasługi położyło tutaj nauczycielstwo polskie wszystkich stopni, od nauczycieli szkół powszechnych, aż do profesorów uniwersytetów. Muszę także z tej trybuny podnieść wielki patrjotyzm kolejarzy Małopolski, który w październiku i listopadzie roku 1918 dali dowody swojego wielkiego patrjotyzmu i wielkie skarby materjalne dla Ojczyzny uratowali.

Wiem, że obciążenie skarbu przez emerytów jest bardzo wielkie. Liczba ich dochodzi do blisko 180 tysięcy. Ale nie jest to wina emerytów, jest to wina tych, którzy wskutek czy to fałszywych donosów, czy też zemsty osobistej, czy ażeby zrobić miejsce dla drugiego, posyłali młodych ludzi na emeryturę bez faktycznej potrzeby i tych przedewszystkiem powinno się teraz pociągnąć do odpowiedzialności za to wielkie obciążenie skarbu przez emerytury dla pracowników państwowych.

Pan premjer Kościałkowski w swojem przemówieniu radjowem podniósł, że przez równowagę budżetową ani jedno dziecko nie zostanie pozbawione nauki i ani jeden etat nauczycielski nie zostanie zniesiony. Dobre to jest, ale to nas nie zadawalnia. Obecnie taki jest stan, że blisko miljon dzieci znajduje się bez nauki i że na jednego nauczyciela przypada często przeszło 100 dzieci, a oddziały liczą po 60—70 uczniów i uczenic. W tych warunkach stworzenie nowych etatów szkolnych jest wprost koniecznością. A Państwo pieniędzy na to nie ma. One mogłyby się znaleść w samym resorcie Ministerstwa Wyznań religijnych i Oświecenia Publicznego, trzeba tylko znieść niektóre rzeczy. W szczególności uważam całkowicie za zbędny drugi podsekretarjat stanu w Ministerstwie Oświaty. Funkcje te może spełniać bardzo dobrze dyrektor departamentu. Uważam także, że można ograniczyć liczbę wizytatorów ministerjalnych i w Kuratorjach szkolnych. Możnaby znieść również instruktorów oświaty pozaszkolnej, którzy często są utrapieniem dla nauczycielstwa i tak przeciążonego pracą i którzy często wykazują się dorobkiem nauczycielstwa, jako swoją własną pracą.

Uważam, że także można przez ograniczenie liczb rozmaitych komisyj, wizytacyj, kursów itp. otrzymać znaczne sumy i etaty nauczycielskie w ten sposób znacznie można pomnożyć, co jest wprost koniecznością.

Chcę także kilka słów poświęcić naszej administracji. Ogólne są skargi i tutaj dzisiaj z tej trybuny słyszeliśmy, że procentowo Polska ma największą liczbę urzędników. Trzeba do tego dodać, że w administracji naszej jest wielka centralizacja. Nieraz z drobnemi sprawami trzeba udawać się do Ministerstwa. Niedawno w jednej szkole średniej widziałem budżet, który musiał przejść przez Kuratorjum i przez Ministerstwo. Uważam, że takie sprawy mogą być dobrze załatwiane przez samo Kuratorjum.

Następną cechą naszej administracji jest zbytni biurokratyzm. W Małopolsce, przed powstaniem Polski żaliliśmy się często na administrację austrjacką. Ale administracja nasza jest bardziej biurokratyczna od biurokracji austrjackiej. Ileż to niepotrzebnych wykazów, statystyk i kwestjonarjuszy trzeba wysyłać, z których potem niema żadnego pożytku.

Skarży się także społeczeństwo odnośnie do naszej administracji na brak fachowości, zwłaszcza na wyższych stanowiskach. Często się słyszy, że o stanowisku urzędnika nie decydują jego kwalifikacje zawodowe, ale to, kto go popiera i czyim on jest krewnym.

Rząd, co podnieść należy z całem zadowoleniem, zabrał się do energicznej walki z kartelami. Całe społeczeństwo, któremu zależy na dobrobycie Państwa i na dobrobycie szerokich warstw społeczeństwa, ma w tej walce za sobą.

Chciałbym tylko zwrócić uwagę na to, żeby obniżenie cen artykułów kartelowych, a także obniżenie cen artykułów monopolowych, które ma nastąpić, nie było przeprowadzone tylko kosztem samego Państwa, kosztem zmniejszenia podatków i taryf przewozowych, ale żeby były dokonane kosztem wielkich pensyj dyrektorów karteli, wielkich tantjem członków rad nadzorczych i tych wielkich zysków, jakie niektóre kartele osiągają.

Ale walka z kartelami to tylko jeden moment tej walki, którą powinien nasz Rząd rozegrać. Mam tu na myśli pracę nad przebudową ustroju gospodarczego. W dosadnych słowach wczoraj p. wicepremjer Kwiatkowski przedstawił straszne zubożenie wsi polskiej, przedstawił, że 20 miljonów ludzi żyje trybem pierwotnym, nie mogąc zaspokoić najprymitywniejszych swoich potrzeb. Miasta nasze zaczyna otaczać pierścień ludzi bezrobotnych, ludzi niepewnych jutra, ludzi, którzy nie mają nic do stracenia. Miljony obywateli znajduje się w najcięższem położeniu, tymczasem widzimy, że są inni, którym na niczem nie zbywa, którzy na wszystko mogą sobie pozwolić, czego tylko ich namiętności zażądają. Są ludzie, których stać na wszystko, którzy idą za wszystkiemi swemi zachciankami.

W tych warunkach, kiedy tak przeważająca większość obywateli Państwa Polskiego bieduje, kiedy znajduje się w takiej nędzy, musimy pomyśleć o przebudowie naszej struktury społecznej, o przebudowie ustroju gospodarczego — tembardziej, że ten ustrój gospodarczy, oparty na kapitale, bardzo często zagranicznym, wydał na siebie wyrok potępienia przez te masy bezrobotnych, przez ten wyzysk robotników, przez to, że topi, jak w krajach zagranicznych, nieraz całe okręty, albo całe wagony pali ze środkami żywności. Wydał na siebie wyrok przez kartele, z wielkiemi pensjami dyrektorów i tantjemami członków rad nadzorczych. Ten ustrój gospodarczy potępił także najwyższy autorytet moralny świata, Papież Pius XI w encyklice „Quadragesimo anno“. Ziemię i skarby Pan Bóg stworzył dla wszystkich i powinniśmy dążyć do tego, żeby wszyscy mieli na tym świecie zapewniony byt godny człowieka, godny istoty stworzonej na obraz i podobieństwo Boże.

Musimy dążyć do tego, aby ludzie mogli zaspokoić swoje najkonieczniejsze potrzeby życiowe. Jestem oczywiście, jako kapłan, zwolennikiem własności prywatnej i uznaję potrzebę kapitału, ale tę własność prywatną uważam tylko za moralne prawo dysponowania dobrami tego świata dla dobra ogółu (oklaski). Wolno używać własności prywatnej, ale nie wolno jej nadużywać. Jeżeli się tarzy palą sutereny społeczne, jeżeli ogień zaczyna dochodzić już do parteru, to nie można spokojnie spać na wyższych piętrach, jak uczy historja wielkiej rewolucji francuskiej. Dlatego czas najwyższy, aby Rząd po naprawie stosunków gospodarczych, zabrał się także do przebudowy ustroju gospodarczego w duchu sprawiedliwości społecznej, w duchu wielkich encyklik społecznych papieży Leona XIII i Piusa XI.

Jeszcze jedną sprawę chciałbym poruszyć: Jako obywatel gorąco boleję nad tem, że widzę w społeczeństwie naszem rozdział na dwa wielkie obozy. Dzisiejsza sytuacja jest bardzo poważna, jak słyszeliśmy z ust p. wicepremjera Kwiatkowskiego — chciałbym, żeby Rząd ze swej strony zrobił wszystko, aby wszystkich obywateli wciągnąć do pracy nad dobrem Państwa Polskiego. Chciałbym, żeby już raz zasłona zapomnienia padła na to wszystko, co nas dzieli, na to wszystko co nas różni i żeby całe społeczeństwo stanęło do wspólnej pracy dla dobra i potęgi Ojczyzny naszej (oklaski).

Wiadomości polityczne.

Poseł Ziemi Tarnowskiej ks. Dr. Lubelski konferował z min. Komunikacji Budkiewiczem w sprawie połączenia linji kolejowej Warszawa—Radom—Kielce z linją kolejową Tarnów—Szczucin. Pan minister Budkiewicz zajął bardzo przychylne stanowisko w tej sprawie i przyrzekł urzeczywistnić ten projekt z chwilą kiedy sytuacja gospodarcza w kraju pozwoli na przeprowadzanie nowych inwestycyj.

Linja ta miałaby bardzo wielkie znaczenie ze względów gospodarczych, militarnych, turystycznych i uzdrowiskowych, łącząc najkrótszą trasą Warszawę z Węgrami, Jugosławią i Tryestem. Dla Tarnowa linja ta miałaby ogromne znaczenie rozwojowe.

* * *

Poseł ks. Dr. Lubelski jest członkiem grupy pracy i grupy oświatowej nowego sejmu. Poseł Antoni Götz Okocimski z Brzeska oraz pos. Bogusz z Dąbrowy należą do grupy rolniczej.

* * *

Utworzyła się grupa wojewódzka posłów i senatorów woj. krakowskiego. Prezesem został wybrany b. wojewoda senator Dr. Kwaśniewski, wiceprezesem pos. Starzak, sekretarzem poseł Jahoda-Żółtowski.

Ze Starostwa.

W myśl art. 10 rozp. Prezydenta R. P. z dnia 27. X. 1933 D. U. R. P. Nr. 83. poz. 632. o przedsięwzięciach rozrywkowych) pozwolenia na przedsięwzięcia rozrywkowe dorywcze (zabawy przedstawienia i tp.) udziela Starostwo Powiatowe.

Na podstawie uchwały Lokalnego Komitetu Funduszu Pracy część dochodów z wyżej wymienionych imprez ma być przeznaczona na rzecz tego Komitetu.

Cena cukru kryształowego wynosi 1 zł. winnych pobierania cen wyższych należy donosić Starostwu. Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Sprostowanie kłamliwych informacji o Tow. Ubezp. „Anker“, „Feniks“ i „Przyszłość“.

Stwierdziwszy że taksamo jak Ilustrowany Kurjer Codzienny, padliśmy ofiarą fałszywych i złośliwych informacji, rozsiewanych w części prasy przeciwko Towarzystwom Ubezpieczeń „Anker“, „Feniks“ i „Przyszłość“, jakoteż przeciw Dyrektorom Hirschhautowi i Ananjaszowi Einhornowi, poczuwamy się do obowiązku odwołać zamieszczony w numerze 47 „Hasła“ z dnia 6 grudnia 1935 r. artykuł pod tytułem „machinacje oszukańcze dyrektorów Towarzystw Ubezpieczeniowych „Anker“ i „Feniks“, jako obejmujący zmyślone i fałszywe zarzuty i przeszamy tak te Towarzystwa jak i wymienionych Panów Dyrektorów za wyrządzone im krzywdy.

Redakcja.

O budżet domowy.

Budżet domowy niższego urzędnika został zupełnie pogrążony. O zrównoważeniu passywów z aktywami niema mowy. Za rok każda rodzina niższego urzędnika będzie pogrążona w długach, z których trudno jej się będzie wydobyć. To trzeba sobie powiedzieć, tego nie da się ukryć.

Weźmy urzędnika, otrzymującego co 1-go 125 zł. pensji. Mało to bo mało — ale zapobiegliwa żona jakoś koniec z końcem sztukowała, Wyliczając co do grosza, nie sprawiając ani mężowi, ani sobie, ani dzieciom nic prawie, jakoś kartoflankę z chlebem codziennie się zjadło.

Obecnie zabraknie tej rodzinie z pensji 10 zł. Powie ktoś — przecież właśnie dlatego obniża się wszelkie produkty kartelowe. Zastanówmy się. Rodzina pobierająca 125 zł. miesięcznie, ile może skonsumować węgla? Zapewne 100—150 kg. Obniżka na 1 mtr. węgla, jak się dowiadujemy, wynosi 30 gr. Oszczędność więc miesięczna na tym produkcie wyniesie do 50 gr. Cukier potaniał o 25 gr. i kostuje obecnie 1 zł. Ile tego cukru rodzina pobierająca miesięcznie do 125 zł. pensji skonsumuje? Zapewne ze 2 kg — oszczędność 50 gr.

Mieszkanie urzędnika pobierającego 125 zł. a mieszkającego w starym domu, może kosztować 25 zł. i to najwyżej. Obniżka wyniesie 3 zł. Pozatem wszelkie inne obniżki kartelowe tego małego konsumenta wiele nie obchodzą.

Jak z tego prostego rachunku wynika, obniżka pensji wynosi 10 zł. — obniżka produktów kartelowych przez niego konsumowanych i obniżka czynszu wynosi 4 zł. Deficyt domowy wynosi więc miesięcznie 6 zł.

Ale poza tym deficytem jest jeszcze jedna wielka bolączka. Otóż od jakiegoś czasu produkta pierwszej potrzeby drożeją w niesłychany sposób. Ceny idą w górę bez żadnej kontroli władz. Mięso, masło, jaja, kasze, chleb, jarzyna — z dnia na dzień drożeją. Cena mięsa wieprzowego wynosiła w lipcu 1·40 zł., obecnie 2 zł., cena masła za kg. w lipcu 2 zł., obecnie 3·50, jajko w lipcu kosztowało 4 gr., obecnie 11 gr. A to są właśnie artykuły, które budżet domowy najwięcej pochłania.

Aby wziąć w obronę ten biedny budżet małego urzędnika, trzeba w każdem mieście ustanowić kontrolę cennikową, któraby regulowała ceny mąki, chleba, mięsa, tłuszczu, jaj i t. p.

Jeśli bowiem tego się nie zrobi — zobaczymy za jaki rok już. że życie urzędników aż do VI kategorji stanie się piekłem nędzy i długów. O tem trzeba rzetelnie pomyśleć.

Z tajników Magistratu.

Coś o Komisji rewizyjnej.

Na Magistracie odbywają się obecnie często posiedzenia komisji rewizyjnej w sprawie ułożenia sprawozdania za ostatni rok gospodarki miejskiej. Sposób urzędowania tej Komisji jest o tyle odmienny od lat poprzednich, że posiedzenia te odbywają się w mocno tajemny i zakonspirowany sposób. W odróżnieniu od innych samorządów bilanse, choć są obrazem gospodarki publicznej, są starannie ukrywane w biurku prezydenta miasta. Inne instytucje, jak Kasy Oszcz, czy Ubezpieczalnie Społeczne umieszczają w miejscowych pismach specjalne sprawozdania bilansów, p. prezydent natomiast nie chce nawet w tej sprawie udzielić wywiadu.

Ten sposób zawiadywania publicznym majątkiem rodzić musi często szereg plotek i przypuszczeń, że nie musi być tak dobrze z tym bilansem, gdy go tak skrzętnie ukrywa się. Chcemy właśnie z tego impasu wyjść, otwierając na ten temat publiczną dyskusję.

Był wprawdzie artykuł w pisemku p. dr. Brodzińskiego o wynikach gospodarki miejskiej, jednakże nie mógł on być przekonywującym, gdy się weźmie pod uwagę, że pisał go urzędnik miejski, który musiał napisać tak, aby się artykuł p. prezydentowi spodobał, a następnie że sam jest jako referent finansowy zainteresowany tem, by tylko o dodatnich stronach tej gospodarki miejskiej pisać.

Dlatego też pominiemy w swych rozważaniach wspomniany artykuł, gdyż nie przedstawia on rzeczowej wartości.

A teraz cofnijmy się w niedaleką przeszłość. Komisja rewizyjna wybrana przez Radę miejską, badając gospodarkę miejską b. komisarza rządowego, oceniła tę gospodarkę miejską bardzo ujemnie, wywołując w ten sposób sławną już na całą Polskę skandaliczną uchwałę. Komisja błędu swego nie chciała naprawić, gdy komisarz Marszałkowicz zażądał na podstawie tego sprawozdania dochodzeń sądowych i gdy te zostały przeprowadzone a z braku podstaw umorzone. Nic również Komisję nie obchodziło, że w aktach Magistratu znaleść można było dokumenty rewizyj gospodarki miejskiej komisarza rządu, które zawsze dodatnio o niej się wyrażały.

Wyjawiliśmy wtedy nasze stanowisko, piętnując, że na sprawozdanie Komisji rewizyjnej nie wpłynęły momenty rzeczowe, a tylko wyłącznie osobiste. Jest stare jak świat, że w walkach politycznych często ukrywa się tego, kto nawet przestępstwo popełni, zaś wymyśla się zarzuty przeciwko temu, który jest niewinny, ale ma się ochotę go z innych powodów zniszczyć.

Ohydną kampanję rozegrano wówczas w Tarnowie i członkowie Komisji rewizyjnej dali się użyć do tej brzydkiej roboty, a nawet później nie poczuli się w obowiązku swoją uchwałę wycofać, gdy się okazało, że sprawozdanie to nie było rzeczowe, gdyż brakło podstaw do podtrzymywania zarzutów.

Obecnie ta sama Komisja bada gospodarkę miejską następnego roku. Zwracamy uwagę, że wydatki osobowe Zarządu miasta wzrosły w porównaniu do lat poprzednich, co jest objawem bardzo niekorzystnym dla oceny tej gospodarki, że w tym samym czasie gdy wydatki osobowe wzrastały, brakowało pieniędzy na bezrobocie, że zamiast uzdrawiać gospodarkę miejską i spłacać stare długi, zaciągano nowe, nie płacąc nawet odsetek i rat należnych. Zwracamy uwagę, że tak krytykowane poprzedniego roku zaległości należności miejskich jeszcze się powiększyły, że stan zadłużenia przedsiębiostw wzrasta, zamiast maleć.

Na te rzeczy zwracamy uwagę, chcąc, by Komisja rewizyjna okazała swą bezstronność — tak, jak wymaga od niej ten zaszczytny urząd.

Przy nadchodzącej zimie pamiętajcie o bezrobotnych!

Posiedzenie Rady Miejskiej.

We wtorek o godz. 19·30 odbyło się posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem dr. Brodzińskiego.

Na początku posiedzenia, po krótkiem przemówieniu dra Brodzińskiego Rada miejska wyraziła hołd wielkiemu Polakowi Ignacemu Paderewskiemu z okazji 75-lecia urodzin.

Poczem złożył przyrzeczenie nowy członek Rady p. Salomon Mehr, który wstąpił do Rady w miejsce p. radnego Bernatowicza. Uchwalono przyjęcie kwoty 13.000 zł. z Funduszu Zapomogowego z Warszawy, dalej uchwalono konwersję pożyczki w kwocie 20.000 zł. na pożyczkę długoterminową. Przyjęto do wiadomości skontrum Kom. Kasy Oszczędności za rok ubiegły. Do komisji technicznej wybrano inż. Plachtego. Członkiem Rady Wojewódzkiej w Krakowie wybrano dra Brodzińskiego.

Przy końcu posiedzenia zjawił się przy stole dziennikarskim p. Sit, korespondent pism warszawskich. Kiedy p. prezydent dr. Brodziński spostrzegł p. Sita, który krytycznie odnosi się do działalności jego, podskoczył zirytowany i podniesionym głosem zażądał, aby p. Sit opuścił salę obrad. Niesłychany ten atak na prawa dziennikarskie, spowodował demonstracyjne opuszczenie sali obrad przez radnych socjalistycznych.

* * *

Onegdaj odbyło się w Radzie pow. posiedzenie, na którem wybrano do Rady Wojewódzkiej p. inż. Wowkonowicza.

Pan Prezydent wywala z mieszkania.

Na placu Kazimierza, w domu Funduszu Podupadłych Mieszczan mieszka od 25 lat znany lekarz tarnowski p. Dr. K.

Mieszkanie to widocznie bardzo się p. prezydentowi spodobało, gdyż nagle wypowiedział lekarzowi, żądając aby opróżnił mieszkanie, które od 25 lat zajmuje, płacąc punktualnie czynsz.

W całej Polsce nie znajdzie się napewno drugi wypadek, aby lokatora mieszkającego 25 lat w tym samym lokalu i płacącego regularnie, pozbawiać mieszkania.

No, ale pan prezydent chce mieszkać na placu Kazimierza.

Z Kahału.

W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie budżetowe Gminy Wyznaniowej żydowskiej, na którem referat budżetowy wygłosił p. dyr. Kofler, który równocześnie omówił dotychczasowe wyniki działalności obecnego zarządu.

Stwierdzić musimy, że sytuacja finansowa Gminy polepszyła się znacznie dzięki doskonałej gospodarce Zarządu.

Z dniem 1 stycznia 1935 ogólny stan zadłużenia Gminy wynosił 102.521 zł. Wysokość tego zadłużenia uległa w ciągu roku 1935 zmniejszeniu o kwotę 26.771 zł. i wynosi obecnie zł 75.751.

W szczególności zwracał Zarząd uwagę na obsługę długów hipotecznych w Komun. Kasie Oszczędności, na wyrównanie zaległych poborów, uregulowanie sprawy zaległych podatków, spłacanie rachunków dostawców szpitala, którzy już od długiego czasu oczekiwali spłacenia ich należności. Jednem słowem wszystkie dziedziny gospodarki Gminy żydowskiej, pod rządami poprzednich zarządów zabagnione, uległy zupełnemu uporządkowaniu.

Jak oświadczył referent budżetowy dyr. Kofler, obecny Zarząd zamierza kontynuować w dalszym ciągu rozpoczętą pracę wysanowania gospodarki kahalnej.

Z Brzeska.

Dnia 2 grudnia 1935 r. odbyło się Walne Zebranie Oddziału Związku Strzeleckiego w Wojniczu. Na zebranie przybył Prezes Zarządu Powiatu Związku Strzeleckiego Baron Antoni Götz Okocimski. Świetne przemówienie P. Bar. Götz Okocimskiego wywołało wielkie wrażenie na słuchaczy.

Wybrany nowy Zarząd pod przewodnictwem adwokata Dra Henryka Lambora złożył przyrzeczenie gorliwej pracy na terenie Oddziału Związku Strzeleckiego w Wojniczu.

Liczne Zebranie świadczy o zainteresowaniu ideą Związku Strzeleckiego w Wojniczu i okolicy, która jak wiadomo, wysuwa na pierwszy plan wychowanie obywatela żołnierza i stoi poza granicami różnych grup partji politycznych.

Dnia 4 grudnia 1935 r. odbył P. Insp. Wodziński z Tarnowa konferencję z przedstawicielami Związku Strzeleckiego na temat Organizacji Orląt w powiecie brzeskim.

Dnia 10 grudnia 1935 odbyło się posiedzenie Wydziału i Rady Powiatowej w Brzesku. Posiedzenie to wywołało w tutejszym powiecie żywe zainteresowanie ze względu na stosunkowo znaczne zadłużenie samorządu powiatu brzeskiego.

Bal Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Liga Morska i Kolonjalna oddz. w Tarnowie przystępuje pierwszy raz tego roku do urządzenia w celach propagandowo-dochodowych na Fundusz Obrony Morskiej I-go Balu Morskiego dnia 4 stycznia 1936.

Bal ten zapowiada się świetnie, albowiem strona dekoracyjna jego, oddana w ręce artystów malarzy miejscowych, będzie niemałą stroną przyciągającą obok ideowej, jaką jest zasilenie Funduszu Obrony Morskiej.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Wiktor Kuczyński Drukarnia „Grafja“, Tarnów, ul. Goldhamera